

czwartek, 08.10.2026

Obraz Jezusa Miłosiernego. Co dokładnie Jezus powiedział św. Faustynie?

Niezwykła historia powstania jednego z najbardziej znanych i czczonych obrazów w Kościele. Co dokładnie Jezus powiedział św. Faustynie Kowalskiej?

Przekazując siostrze Faustynie misję namalowania obrazu, Jezus powiedział: „Pragnę, aby ten obraz czczono najpierw w kaplicy waszej i na całym świecie” (Dz. 47).

Misja związana z obrazem zaczęła się 22 lutego 1931 roku, kiedy Faustyna przebywała w klasztorze w Płocku i gdy pewnego dnia miała wizję Jezusa. Wyznała wtedy Panu: „Kto Cię wymaluje tak pięknym, jakim jesteś? Wtem usłyszałam takie słowa: nie w piękności farby ani pędzla jest wielkość tego obrazu, ale w łasce Mojej” (Dz. 313).

Spotkanie z Jezusem trwało zaledwie chwilę, a gdy On zniknął, Faustyna poczuła się zagubiona. Nie wiedziała, co dalej robić. W pierwszej kolejności powiedziała o swojej wizji spowiednikowi z płockiego klasztoru, który błędnie zinterpretował słowa Jezusa. Szukanie wsparcia u matki przełożonej płockiego domu zakonnego także skończyło się fiaskiem. Czując ciężar sytuacji, matka Róża Kłobukowska jesienią 1931 roku poinformowała o wszystkim matkę generalną. Kiedy Faustyna przyjechała do Warszawy na trzecią probację, miała okazję porozmawiać z Michaelą Moraczewską. Ta odpowiedziała na jej prośbę w zaskakujący sposób: „Dobrze, dam siostrze farby i płótno, niech siostra maluje”. Nie na taką odpowiedź liczyła siostra Faustyna. Odeszła rozczarowana. Sama nie potrafiła malować. Mimo to podjęła próby wykonania szkiców.

Po pewnym czasie zaczęły docierać do matki Michaeli pogłoski o tym, że Faustyna zwracała się do paru sióstr z prośbą o namalowanie obrazu Pana Jezusa. „Robiła to dyskretnie, ale bez powodzenia, bo i te siostry nie umiały malować, widać jednak, jak była tą myślą przejęta” – wspominała Moraczewska.

Sprawy ruszyły do przodu dopiero w momencie poznania księdza Sopočki. Pierwszą osobą, do której zwrócił się ksiądz Sopočko była bernardynka, siostra Franciszka Wierzbicka. Była ona autorką dwóch kopii obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej. Ostatecznie współpraca nie doszła do skutku. Siostra Franciszka nie zgadzała się na niektóre sugestie księdza Sopočki co do wizerunku Jezusa. Drugą osobą, której spowiednik Faustyny zaproponował namalowanie obrazu Jezusa Miłosiernego był jego sąsiad – malarz Eugeniusz Kazimirowski.

Malarz słynął z obrazów portretowych i religijnych. Jego styl uznawano za dość tradycyjny. Niestety większość dzieł jego autorstwa zaginęło w czasie II wojny światowej. Kazimirowski ukończył Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie. Jednak od osiemnastu lat mieszkał w Wilnie, gdzie uczył w seminarium nauczycielskim, a także był dekoratorem w Teatrze Wielkim i Teatrze Polskim. Mieszkał w tym samym zespole klasztornym sióstr wizytek, co Sopočko. Artysta – na parterze, ksiądz Michał – na pierwszym piętrze.

Matka Irena Krzyżanowska, przełożona domu wileńskiego, a w późniejszych latach również krakowskiego, dała Faustynie pozwolenie na regularne wizyty w pracowni malarza, któremu udzielała wskazówek, co do wyglądu Jezusa. W styczniu 1934 roku zakonnica po raz pierwszy pojawiła się w pracowni malarza.

Sama Krzyżanowska pojawiła się w pracowni dopiero, kiedy malarz zakończył pracę. „Gdy obraz był już na wykończeniu, weszłam z Siostrą Faustyną do pokoju i razem miałyśmy wydać opinie czy obraz jest dobry. Siostra Faustyna nie była zadowolona całkowicie,

czym profesor Kazimirowski był zmartwiony” – wspominała matka przełożona. Dodała jednak, że pomimo pewnych zastrzeżeń, to dzieło wyróżniało się od zwykłych obrazów.

Podobnie ten dzień wspomina w swoim Dzienniczku Siostra Faustyna. „W pewnej chwili, kiedy byłam u tego malarza, który maluje obraz, i zobaczyłam, że nie jest tak piękny, jakim jest Jezus – zasmuciłam się tym bardzo, jednak ukryłam to w sercu głęboko” (Dz. 313). Malarz zmartwił się reakcją młodej zakonnicy. Dalej w Dzienniczku Faustyna wspomina, że po wyjściu z pracowni rozstała się ze swoją przełożoną. Matka Irena została w mieście, ponieważ miała do załatwienia jeszcze inne sprawy. Faustyna sama wracała do domu zakonnego, który znajdował się w dzielnicy Antokol.

Źródło:

Fragment z książki Pauliny Małoty „Iskra”, wyd. eSPe

<https://www.niedziela.pl/artukul/128386/>